

HISTORIA MOJEJ MAŁEJ OJCZYZNY
WSPOMNIENIA O ŻOŁNIERZACH SZP-ZWZ-AK
INSPEKTORATU ZAMOŚĆ
ORAZ ICH POWOJENNE LOSY



KLAUDIA SAK
KLASA VI
SZKOŁA PODSTAWOWA
IM. ARMII KRAJOWEJ
W KACZÓRKACH

PRACA PISANA POD OPIEKĄ
PANI ELŻBIETY ZUB

Bardzo lubię oglądać stare zdjęcia, książki historyczne i filmy. Na lekcjach języka polskiego i historii poznaję przeszłość mojej bliższej i dalszej okolicy.

W ramach organizowanego w szkole projektu wyszukiwałam wiadomości o wielkich Polakach mojej małej ojczyzny. Wśród wielu postaci, o których się dowiedziałam, najbardziej zaciekały mnie losy żołnierzy Armii Krajowej.

**„A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą Ojczyźnie”**

Jan Kochanowski

Słowa poety najlepiej oddają życie i los małżeństwa Walerii i Wiktora Jeżo- polskich bohaterów, którzy całe swoje życie poświęcili Ojczyźnie.



W młodości mieli swoje marzenia i realizowali je. W latach trzydziestych dwudziestego wieku przyjeżdżają do Bondyrza. Oboje są

nauczycielami. Od początku swojej pracy przekazują wiedzę, doświadczenie i miłość do Ojczyzny młodym ludziom, którzy garną się do swoich nowych wychowawców.

W Bondyrzu zaczynają od budowania nowej szkoły, organizują bibliotekę, angażują dzieci i młodzież w obchody różnych świąt narodowych. Jakby przeczuwali, że czasu jest mało i trzeba zrobić jak najwięcej.



Nie myliły ich przeczucia, wkrótce wybuchła druga wojna światowa. Waleria i Wiktor Jeżo włączają się aktywnie i działają w tych trudnych czasach. Najpierw organizują tajne nauczanie młodzieży, następnie chwytają za broń.

Waleria i Wiktor Jeżo są żołnierzami Służby Zwycięstwu Polsce, następnie Związku Walki Zbrojnej, a wreszcie Armii Krajowej. Waleria, ps. „Olszynka” w swoim domu organizowała kursy sanitarne dla sanitariuszek, które prowadzili lekarze należący do Armii Krajowej. Ona sama była nie tylko sanitariuszką, ale również łączniczką i kurierką. Przenosiła prasę konspiracyjną. Każdym swoim działaniem narażała swoje życie na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Mąż Walerii, porucznik Wiktor Jeżo, ps. „Olszyna”, był organizatorem i Komendantem ośrodka konspiracyjnego w Bondyrzu. Ośrodek ten zorganizował wiele zwycięskich akcji z niemieckim okupantem.

W 1942 roku porucznik Wiktor Jeżo został aresztowany przez gestapo



z Zamościa.

Był torturowany i straszliwie katowany, ale nie zdradził informacji o swojej pracy konspiracyjnej, nie wydał swoich towarzyszy. Pod koniec 1942 roku wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie w listopadzie został rozstrzelany.



Małżeństwo- Waleria i Wiktor Jeżo są przykładem prawdziwych bohaterów i wielkich patriotów, którzy byli gotowi złożyć największą ofiarę dla Ojczyzny- swoje życie.

Tereny Zamojszczyzny były wysiedlane, ludność mordowano, wywożono do obozów lub na roboty do Niemiec.



Podobną postawą, jak poprzedni bohaterowie, postawą ogromnej miłości i poświęcenia dla Ojczyzny wykazał się inny bohater strasznych czasów, który był współpracownikiem porucznika Jeżo, to Stanisław Kowalczyk, ps. „Wiśnia”. Był żołnierzem SZP-ZWZ-AK. W swojej konspiracyjnej pracy wykorzystywał fakt, że był właścicielem wiejskiego młyna, a to umożliwiało mu kontakty z ludźmi, nie wzbudzając podejrzeń okupanta.

W mieszkaniu Stanisława Kowalczyka odbywały się narady i odprawy dowódców oddziałów AK. Tutaj zapadały decyzje o nowych akcjach partyzantów.



W działalności konspiracyjnej uczestniczyła cała rodzina Kowalczyków, żona, córki i syn. Wszyscy rozumieli potrzebę pracy dla Ojczyzny i wszyscy byli gotowi oddać za nią życie.

Niezwykłym człowiekiem był również bohaterski sołtys Bondyrza, Andrzej Komisarczuk. Wszyscy, którzy go znali, mówili o nim, że był człowiekiem nieprzeciętnym. Gorący patriota, nienawidził Niemców.

Na początku wojny wstępuje do oddziałów Armii Krajowej. Andrzej Komisarczuk był człowiekiem nadzwyczaj odważnym, sumiennym i uczciwym, a jednocześnie bardzo dowcipnym, gromadził wokół siebie młodych i wesołych ludzi. Szanowany był przez wszystkich, którzy się z nim spotkali, żyty z wsią, o którą, jako sołtys dbał. Wiele razy „wyprowadził Niemców w pole”, ratując ludność przed represjami za działalność podziemną i nie oddany kontyngent. Kilkakrotnie był przez Niemców pobity, znosił jednak to z godnością i spokojem, nie zdradzając okupantowi żadnej z tajemnic wsi. W czasie pacyfikacji miejscowości opuścił wraz z mieszkańcami Bondyrz, kryjąc się w lesie, ale nie mógł tam pozostać, słyszał odgłosy strzelaniny, wrócił, gdyż chciał ratować innych. Zginął, zastrzelony przez patrolujący oddział niemiecki. Leżał na ziemi z utkwionym wzrokiem w ukochaną wieś. Bardzo wielu było takich bohaterów gotowych złożyć największą ofiarę. Za nic mieli swoje życie i jeśli wymagała tego sytuacja, oddawali je.

Lata okupacji hitlerowskiej, to tragiczne i krwawe, a równocześnie bohaterskie dzieje, nie tylko wsi Bondyrz, wszystkich miejscowości w naszej Ojczyźnie, zapisane krwią poległych i pomordowanych mieszkańców, cierpieniami więzionych i katowanych oraz bohaterską postawą całej wsi wobec okupanta.

Coraz mniej jest świadków tamtych wydarzeń, my spotykamy jeszcze niektórych podczas święta patrona w naszej szkole. Myślę, że moje poszukiwania prawdy o Armii Krajowej, chociaż w małej części

oddają hołd Tym, którzy mieli zaszczyt służyć Ojczyźnie i Tym, którym droga otwarta do nieba.



Pracę napisałam korzystając z materiałów poświęconym Walerii

i Wiktorowi Jeżo – Referat z lat okupacji;

Jerzy Józwiakowski Armia Krajowa na Zamojszczyźnie;

Zdjęcia:

Żołnierze Wyklęci;

Zamojszczyzna w latach okupacji.